O kondycji służby zdrowia. Wywiad z Tadeuszem Sobczykiem

Kategoria: Polityka Zdrowotna
Opublikowano: piątek, 03, lipiec 2020 20:54
Małgorzata Orłowska
Odsłony: 1087

W Polsce kolejne oddziały szpitalne zamykają się z powodu braku lekarzy. Nie ma zarówno lekarzy, jak i pielęgniarek. Dodatkowo problemy polskiej służby zdrowia w jeszcze większym stopniu obnażyła pandemia koronawirusa. Wielu młodych lekarzy nie zdaje egzaminu końcowego. *W tej sytuacji nie mamy argumentów aby utrzymać w kraju młodych, wykształconych lekarzy. Oni zaraz wyjadą, polscy lekarze są wszędzie pożądani. Podkreślam jeszcze raz – egzaminy muszą być do zdania* – przyznaje lekarz ortopeda Tadeusz Sobczyk.

Panie doktorze, czy można już powiedzieć, że sytuacja związana z epidemią się ustabilizowała?

Tadeusz Sobczyk: Nie, to wszystko dopiero się zaczyna.

Będzie gorzej?

Tadeusz Sobczyk: Tak. Gdy w Polsce zanotowano trzy tysiące zachorowań, kraj został zamknięty. Gdy są trzydzieści cztery tysiące, otwieramy. Ludzie kompletnie nie przestrzegają zasad reżimu sanitarnego. Widzę to nawet wśród swoich pacjentów, których przyjmuję w gabinecie. Maseczka zazwyczaj jest pod brodą. Dlatego druga fala zachorowań jest jak najbardziej przewidziana. Myślę, że druga nastąpi w lipcu, a trzecia we wrześniu.

Pandemia pogłębiła kryzys w polskiej służbie zdrowia?

Tadeusz Sobczyk: Pogłębiła i będzie pogłębiać jeszcze bardziej. Media nagłaśniają tę sprawę od dawna – w Polsce brakuje 68 tysięcy lekarzy. Edukacja jednego lekarza w Polsce trwa dziesięć lat. Wymyślono Lekarski Egzamin Końcowy, który nie jest nikomu potrzeby. Należy bowiem zadać pytanie o to, co wnosi ten egzamin. W założeniu miał sprawdzać wiedzę osób, które ukończyły medycynę i zdali wszystkie egzaminy. Miało to być swoiste zabezpieczenie przez napływem lekarzy ze Wschodu do Polski. Teraz znajdujemy się w sytuacji, w której właśnie tych lekarzy potrzebujemy. Przez to nagle doszło do sytuacji, w której wszyscy kombinują jak obejść ten egzamin, by móc zatrudnić lekarzy z zagranicy.

Tak, egzamin końcowy to najwidoczniej spory problem. Nadchodzą bardzo niepokojące wiadomości dotyczące ostatniego egzaminu – aż 72 procent młodych lekarzy nie zdało egzaminu specjalizacyjnego z ortopedii, podobnie było w przypadku neurochirurgii. Dlaczego tak się dzieje?

Tadeusz Sobczyk: Tu należałoby zadać inne pytanie – czy ten egzamin zdaliby profesorowie akademii medycznej? Gdyby zdali, to owszem, powinno się kontynuować taką formę sprawdzania wiedzy, ale nikt nie przeprowadził takiego testu. Pamiętajmy, że egzamin końcowy to niezwykle złożony test, zawarte są w nim pytania, które posiadają po osiem odnośników. Przy tak skonstruowanych pytaniach w głowie tworzy się totalny mętlik. Czy to ma być sprawdzanie wiedzy medycznej, czy inteligencji?

Co w tej sytuacji robić? Lekarzy już brakuje, a problem będzie się pewnie pogłębiał

Tadeusz Sobczyk: Tak, oczywiście. Ten problem trzeba sobie bardzo mocno uświadomić. 25 procent lekarzy pracujących w Polsce jest emerytami. Już dziś mamy do czynienia z załamaniem systemu, a co byłoby w sytuacji, gdyby ci lekarze przestali pracować? Od 1 stycznia 103 tysiące pielęgniarek nabrało praw emerytalnych. Przy obecnych potrzebach, zawód pielęgniarki czy pielęgniarza powinno rocznie rozpoczynać około 15 tysięcy osób. Obecnie jest to między 6 a 8 tysięcy. Kluczowe jest jeszcze pytanie,

Phoca PDF

ile spośród tych osób rzeczywiście podejmuje pracę przy łóżku chorego? Przy tak niskim poziomie wynagrodzeń mało kto będzie się na to godził. Taki stan rzeczy niestety spowodował tak duży kryzys w domach pomocy społecznej, z jakim mieliśmy do czynienia w czasie pandemii. Do zadań wojewodów należało wyznaczanie ludzi do pracy w tych placówkach. Ale jakie zapewnili im wcześniej środki do ochrony osobistej? Nikt nie dostał pełnego wyposażenia. Co więcej, oddziały szpitalne są zamykane z powodu braku lekarzy.

Czy jest na to jakaś recepta?

Tadeusz Sobczyk: Przede wszystkim należy zreformować kwestie związane z Lekarskim Egzaminem Końcowym. Gdy ja skończyłem medycynę, już następnego dnia rozpoczynałem praktykę. A dziś lekarz kończy staż i czeka na egzamin. Jeśli go zda, to fantastycznie ale ilu osobom zabrakło kilkanaście setnych punktu? W lutym egzaminu nie zdało 680 osób. Przecież ci lekarze są kształceni dla ludzi, a w ten sposób pozbawiamy ich dostępu do opieki medycznej. W tej sytuacji nie mamy argumentów aby utrzymać w kraju młodych, wykształconych lekarzy. Oni zaraz wyjadą, polscy lekarze są wszędzie pożądani. Podkreślam jeszcze raz – egzaminy muszą być do zdania. One mają sprawdzać wiedzę, a nie punktową, wysublimowaną wiedzę. A trzeba pamiętać, że lekarze przez cały czas trwania swojej pracy zawodowej poszerzają i uzupełniają swoją wiedzę – jeździmy na zjazdy, sympozja medyczne, zdajemy kolokwia specjalizacyjne. Egzamin końcowy to nie może być szukanie punktu zaczepienia do tego, żeby młody lekarz go nie zdał. Nie możemy też zapominać o tym, że długość życia w Polsce się wydłuża. Potrzebujemy tych lekarzy.

Jak ocenia Pan system teleporad wprowadzony w czasie pandemii?

Tadeusz Sobczyk: Zawsze mnie uczono, że każda porada jest poprzedzona wywiadem i zbadaniem pacjenta. Nie wydaje mi się zatem, żeby było to dobre rozwiązanie. Rzetelna diagnostyka musi być poparta badaniem lekarskim.

Phoca PDF